



O nowościach w tegorocznej rekonstrukcji, a także o podsumowaniu dotychczasowej współpracy, z Pawłem Roźdżestwieńskim - głównym organizatorem rekonstrukcji z ramienia MILITARI ART., prezesem Polonia Militaris oraz działaczem Fundacji Wojskowości Polskiej rozmawia Magdalena Grzywacz.

Magdalena Grzywacz: Jesteś w Mławie od początku. Jak nasza rekonstrukcja się zmieniała?

PAWEŁ ROŹDŻESTWIEŃSKI: W 10 edycji rekonstrukcji biorą udział rekonstruktorzy, którzy mieli po 10 lat, gdy się zaczynała. Teraz mają po 20 – czyli dorosło całe pokolenie rekonstrukcyjne. Ja jestem też o 10 lat starszy i wiem, że im dłużej trwa ta rekonstrukcja, tym mniej jest osób, które rzeczywiście brały udział w bitwie pod Mławą. Inaczej sytuacja wyglądała w 2008 roku i inaczej wygląda teraz. Sprawia to jeszcze większe zobowiązanie w stosunku do nas, bo jeśli 10 lat temu stopień umowności był duży, to teraz – wraz z rozwojem ruchu rekonstrukcyjnego i walką o drobiazgowość w odtworzeniu wszystkiego – na nas spoczywa obowiązek nie tylko tworzenia widowiska, ale wspominania tych, którzy odeszli. Oni nas zobowiązali i dali nam przyzwolenie, aby w ten sposób promować historię.

10 lat temu ruch rekonstrukcyjny był w powiatakach. Czy Mława była zachętą dla młodych widzów do tego, by wstąpić w szeregi rekonstruktorów?

Pewnie tak. Widzę rozwój mławskiej grupy cywilnej oraz nowych rekonstruktorów wojskowych, którzy pochodzą z tego regionu, ale to nie tylko i wyłącznie o to chodzi. Widzę ludzi, którzy zaskakują mnie profesjonalnością, np. opracowywania Pozycji Mławskiej. Są tutaj fascynacji schronów z 1939 roku, którzy wykonali potężną pracę dokumentacyjną, o której w ogóle nie było mowy 10 lat temu. Są organizowane rajdy, przemarsze, biegi. Schrony przestały być anonimowe, a także walka, która się w nich toczyła. Stało się to częścią świadomości Mławian, Powiatu Mławskiego i całej Polski oczywiście, że ta pozycja miała znaczenie w roku 39 i na pewno przedłużyła o trzy dni obronę Warszawy.

Bardzo interesuje mnie wątek budowania pozytywnego stosunku do Białorusinów walczących w Pozycji Mławskiej, uświadomienia, że nie sami Polacy walczyli w szeregach 78., 79. i 80. pułku piechoty 20 dywizji nazwanej później żelazną. To wszystko tworzy bardzo pozytywny klimat budowania świadomości lokalnej, która jest równocześnie elementem świadomości ponadlokalnej. To bardzo ważne, jak Mława tworzy swój pomysł na zaprezentowanie się na zewnątrz.

Czy w tym roku na rekonstrukcji ponownie wystąpią Białorusini?

Zaprosiliśmy Białorusinów i będą oczywiście grali w bitwie. Nie zabraknie flagi białoruskiej między uczestnikami. A będą na pewno także Litwini, którzy już się zgłosili. Impreza będzie miała charakter i wymiar międzynarodowy. Co ciekawe, Białorusini bardzo chętnie przebierają się w mundur żołnierza polskiego, traktując go, jako element swojej tożsamości narodowej. Jest to pewne zwycięstwo II Rzeczypospolitej. To jest część ich historii. Istniała w Rzeczypospolitej Polskiej, w ówczesnie rozumianych standardach demokratycznych, możliwość rozwijania ducha Białorusinów. I ci Białorusini znaleźli w II Rzeczypospolitej takie miejsce, które pozwoliło im bez wahania stanąć w obronie jej granic.

Co ciekawego zobaczymy w tym roku na polu rekonstrukcyjnym pod Mławą?

Zobaczymy pełne trzy dni obrony od okresu przedwojennego, aż do opuszczenia pozycji przez Polaków 3 września 1939 roku. Opowiemy całą historię, nie będziemy oszczędzać widza. Zamierzamy zrobić widowisko trochę dłuższe, podsumowujące 10 lat tej rekonstrukcji, bo Mława jest królową rekonstrukcji polskiej i o tym przypomnimy zarówno rekonstruktorom jak i widzom, którzy w wielotysięcznym tłumie oglądają widowisko.



Oprócz tego, że w dwugodzinnym widowisku pokażecie najciekawsze zdarzenia trzech dni obrony i 10 edycji rekonstrukcji, wiem, że chcecie także wykorzystać ciekawe wątki w scenografii, które mają uzasadnienie historyczne.

Może wszystkiego nie powinniśmy opisywać, ponieważ dobrze jest zobaczyć nowy pomysł na „bitwę”. Powiem tylko, że chcemy pokazać jak dobrze zamaskowana była pozycja mławska i dlaczego

stanowiła tak wielki problem dla atakujących ją żołnierzy niemieckich. To po pierwsze, a po drugie – wrócimy do pomysłu prezentacji poszczególnych elementów wyposażenia, uzbrojenia, tak żeby widowisko niosło za sobą duży walor edukacyjny, żeby oglądający, zwłaszcza Ci, którzy będą pierwszy raz, bez problemu rozpoznawali typy zabytkowych pojazdów. Te pokazy są bardzo oczekiwane, ponieważ uzbrojenie, które pokazujemy już niedługo będzie miało 100 lat, i mimo wszystko wciąż jest w kondycji takiej, zwłaszcza artyleria, że jest w stanie brać udział w rekonstrukcjach.

Czytelników z pewnością interesuje to, jaki sprzęt w tym roku zobaczymy?

Na pewno będzieczołg TKS, zwany karaluchem. „Karaluchy przeciwko pancernom” – to tytuł książki o tym małym czołgu rozpoznawczym, być może nie doceniany, ale ważnych dla naszej armii. To on zmotoryzował wojsko polskie i nauczył dziesiątki kierowców prowadzić pojazdy pancerne, a to miało niebagatelne znaczenie.

Zobaczymy sporo sprzętu i najlepsze grupy rekonstrukcyjne. Zwiększamy liczbę żołnierzy niemieckich, prowadzone jest specjalne szkolenie 50-osobowego pododdziału, który później będzie brał udział również w filmowej superprodukcji „Legiony”. Ci chłopcy, gdy dowiedzieli się, że mogą wziąć udział w bitwie mławskiej, bardzo się zapalili. Strona niemiecka będzie bardzo duża w tym roku, ponieważ chcemy pokazać, jak taka mała pozycja, zatrzymała masę niemieckich żołnierzy. Do tego są potrzebne odpowiednie proporcje. Ale będą także działania wychodzące poza pozycje, poza schrony - tak, jak to było w rzeczywistości.



Czego tobie, jako organizatorowi tegorocznej rekonstrukcji można życzyć?

My organizatorzy rekonstrukcji modlimy się zawsze, żeby nie padał deszcz, ale także, żeby nie świeciło zbyt mocne słońce. Im ciemniej, im bardziej zachmurzone niebo, tym lepiej widoczne są efekty pirotechniczne, ogień z luf karabinów maszynowych, itd. To uwielbiają fotoreporterzy i widzowie. Dlatego rekonstruktorzy szczególnie lubią robić rekonstrukcje o zmierzchu. Pamiętam mławską rekonstrukcję z 2009 roku, kiedy obie strony były zmoczone przez deszcz i mieliśmy najlepsze, najbardziej naturalne zdjęcia. W tym roku spróbujemy cały czas zaciemniać horyzont, tak, aby uzyskać odpowiedni klimat i pokazać grozę wojny.

10 Rekonstrukcja bitwy pod Mławą – mamy jubileusz. Czy któraś z tych rekonstrukcji była dla ciebie wyjątkowa?

Uważam, że wszystkie rekonstrukcje były niezwykle, a mieszkańcy Mławy przyczyniają się do ich organizacji płacąc podatki. To Państwo są bohaterami tego wydarzenia. Z własnych pieniędzy budujecie swój pomysł na promowanie miasta. Dlatego, gdy patrzę na te 50, 60 czy 70 tysięcy ludzi – różnie to liczą, to chcę powiedzieć, że my, rekonstruktorzy nisko się wam kłaniamy. Dzięki waszym decyzjom my możemy znaleźć się na polu rekonstrukcyjnym i przez chwilę przypomnieć fragment rzeczywistości sprzed prawie 100 lat temu.

Dziękuję za rozmowę